Rok III. Nr. 60.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każderazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 11 stycznia.

We wtorek **Lilia Wawelu** dramat w pięciu aktach wierszem Juliana z Poradowa. W abonamencie.

— Dziś **Drugi Bal Maskowy** w Sali *Redutowej*. W teatrze o dwunastej odegraną zostanie zabawna farsa z francuzkiego *Gwóźdź w Zamku* o pierwszej zaś przy odgłosie muzyki z *Życia Paryzkiego* ukaże się kadryl w strojach francuzkich z epoki Ludwika XV złożony z ośmiu par.

— Dziś odbyła się próba sceniczna z jednoaktowej oryginalnej komedyi **Celina** hr. Koziebrodzkiego odznaczonej na konkursie 1873 r, W komedyi tej wystąpią panie: Hoffman, Siennicka, Wolska i Wojnowska; panowie: Szymański i Dłużewski. Jednocześnie z tą komedyą, przedstawiony będzie *Kawaler Marcowy* Blizińskiego, komedya oryginalna, w której rolę tytułową odegra p. Benda, a przedstawienie zakończy wodewil z rosyjskiego hr. Sołłoguba, przełożony przez p. Dłużewskiego. Obiecujące to przedstawienie danem będzie na benefis utalentowanego i już dobrze naszej scenie zasłużonego artysty p. Szymańskiego.

— W Warszawie w *Teatrze Rozmaitości* przedstawiono w tych dniach po raz pierwszy znaną komedyę *Czarne Diably*, przed paru laty tak znakomicie graną na naszej scenie, którą jednak obecna Dyrekcya dla małej jej wartości wykreśliła z naszego repertoaru. Krytyka warszawska, zdaje się podziela w zupełności zdanie naszej Dyrecyi i bardzo niepodchlebnie wyraża się o tej robocie dramatycznej. Rolę, którą u nas grała p. Hoffman, przedstawiła w Warszawie p. Modrzejewska, a rolę p. Bolesława Ładnowskiego p. Leszczyński. W akcie trzecim p. Modrzejewska stała przy kominku, na którym znajdowały się zapalone kandelabry i w jednej chwili zajęła się koifura artystki, która nie wiedząc o tem, dalej mówiła monolog; dopiero głosy z publiczności przestrzegły o tym wypadku wchodzącego na scenę p. Leszczyńskiego, który natychmiast zdusił płomień i zapobiegł na szczęście skutkom tego fatalnego zdarzenia.

ROZMAITOŚCI.

Pierwszy tenor opery Warszawskiej p Filleborn po występach swoich w Moskwie i Petersburgu udał się wraz z truppą włoską do Wiednia, gdzie śpiewać będzie z Adeliną Patti.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

Zdanie sprawy z widowisk teatralnych od d. 1 do 14 grudnia 1844 r.

W niedzielę dnia 1 grudnia, granym był po raz pierwszy Dramat w 5 aktach Balwierz Napoleona po francuzku przez PP. Dupeuly i Maillan napisany, przełożony na język polski nie wiedzieć przez kogo, stylem bardzo niepoprawnym. Jestto jedna z tych sztuk wyrachowanych na korzyść tylko Entreprenerów teatrów paryzkich, bez wielkiej korzyści literatury; Napoleon zmuszony jest cowieczór zmartwychwstawać, by zapełniał pieniądzmi wszystkie Europejskie kasy teatralne, jak niegdyś świat zapełniał swemi czynami i sławą. Nie dziw przeto, że i w naszym widujemy go teatrze. Po częstem przedstawieniu Napoleona w Hiszpanii po jednorazowej nieudanej próbie Napoleona w Brienne, po kilkakrotnych widowiskach czterech Epok z życia tegoż Cesarza, widzieliśmy w zaprzeszłą niedzielę Balwierza Napoleona. W istocie też Balwierz jest główną osobą sztuki i osią całego jej ruchu. W jego osobie wyobraził Autor ślepe i prawie chorowite przywiązanie się człowieka niższej klasy nie do potęgi i sławy, lecz do samej tylko osobistości Cesarza, który w tej sztuce dość podrzędną przedstawiając figurę, w drugim akcie i czwartym tylko na chwilę, a w trzecim i piątym wcale nawet nie występuje. Oczywiście balwierzowi temu należało dać misyę ocalenia życia Napoleona, więc też akt trzeci, w którym największa jest intensya intrygi, uczy nas, jak balwierz goląc brodę spiskowego Burbonisty, przeszkodził mu do dania w czas właściwy hasła, strzał piekielnej machiny oznaczyć mającego. Lecz nas nic nie uczy, dlaczego ów tak zręczny i zawzięty spiskowy właśnie w zbliżającej się dla niego tak ważnej chwili, koniecznie golić się kazał; nic nas nie uczy, dlaczego nie mógł wstać ze stołka rzeczywiście, gdy się słowami tak bardzo niecierpliwił; dlaczego do pistoletu porwał się wtedy dopiero, gdy już o przejeździe Cesarza dowiedział się. I intryga tedy i jej usunięcie niezgrabnie dość naciągnione, tak w tym akcie, jak i w całej sztuce. Wszędzie nienaturalne wysilanie wypadków, począwszy od Barrasa, który przez czas kilku minut, gdy Bonaparte zaledwo mógł zapłacić szpadą swoją obiad zjedzony w traktyerni, potrafił roztrząsnąć plany jego kampanii włoskiej przy zupie o mil sto od teatru wojny, z jakimśtam oficerem biednym omawiane, i dać mu naczelne dowództwo, i zaraz go też w drogę wysłać, aż do Hrabiego Montelban, Para Francyi i dumnego legitymisty, który znalazłszy wreszcie od dzieciństwa niewidzianą córkę, przedmiot długoletniego poszukiwania, cel wszystkich chwil i myśli swoich, w okamgnieniu namyśla się wydać ją za syna Balwierza, o którym nawet Napoleon na wyspie Ś. Heleny w testamencie pamiętać, i zbogacić go raczył. Nie więcej jednostajności i naturalności jest w charakterach. Pominąwszy Montalbana, o którym już mówiłem, i główna osoba balwierz, w pierwszym akcie i drugim dość głupowatą i śmieszną figurę przedstawiający, w trzecim, jest już kawałkiem dyplomaty, a w czwartym jest zarazem rozumnym, szlachetnym, czułym i mściwym. Stary znów grenadyer z armii włoskiej jeszcze w piątym akcie wystawiony na pośmiewisko, jako tchórzem podszyty i nikczemny parafialny trębacz. Podobnych niedorzeczności mnóstwo jest jeszcze, których nawet nie warto wyliczać. Pomimo tego jestto sztuka otwierająca dobrym aktorom pole okazania swego talentu; dlatego też wyborna gra pana Królikowskiego w roli Heberta więcej utrzymywała sztukę, niż wszelkie usilności autorów: potrafił on nawet talentem swoim wlać więcej jedności w źle utrzymywany charakter przez autorów. W akcie pierwszym nie pobudził do śmieszności, a w akcie czwartym i piątym nawet czasem potrafił przypomnieć swoją sytuacyę aktu drugiego, w akcie piątym poruszał aż do łez. Dlatego też wreszcie sztuka ta bardzo dobrze zostać może w repertoarze naszego teatru, bo publiczności nastręczy sposobność podziwiania talentu p. Królikowskiego w grze tak przy każdym akcie urozmaicanej. Co do gry innych artystów, pan Pfeiffer rolę Napoleona oddał jak zwykle, dość dobrze. Pan Holtzman w roli Montablana raził nigdy nie zmieniającą się jednostajnością akcyi, deklamacyi, i wszelkiej charakterystyki uczuć. Panna Radzyńska w roli Katarzyny dobrze grała, lecz w ubiorze chybiwszy dużo, podobniejszą była do szybkobiega lub skoczka na linie, niż do markietanki. Pan Chomiński młodszy roli Duflota nie dobrze zrozumiał, powinien był całą komikę kłaść w pretensyi traktyera do przystojności i elegancyi w pierwszym akcie, a prócz tego do rozumu i zamożności w akcie trzecim. Pani Królikowska w małej swej roli grała znów tak dobrze, iz wszyscy żałują, że jej w rolach większych nie widują. Pan Ładnowski roli podrzędnej Mulina zepsuć nie mógł, dźwignąć nie potrafił. Role były umiane na pamięć: dekoracya nadbrzeża horyzontu morskiego Gropiusowska, w akcie piątym słusznie podobała się, przeciwnie zaś, tem bardziej raziły niezgrabne i niedbale robione przez tutejszego dekoracyjnego malarza przystawki w akcie drugim. Przestanki między aktami były zadługie, a gdy i wcale zbyteczne w sztuce niektóre sceny niepotrzebnie ją przedłużyły zanadto, bo aż do 10ej, publiczność z lóż, parkietu i parteru zmarznąwszy należycie, przed piątym jeszcze aktem w znacznej części opuściła teatr. Na końcu z oklaskami przywołano p. Królikowskiego.

We wtorek d. 3 grudnia, miała być też sama sztuka powtórzona, i afisze były rozdane; wszakże dla ochrypnięcia p. Królikowskiego, a raczej podobno dla zimnego przyjęcia jakiego dramat doznał u publiczności nawet niedzielnej, zmieniwszy plan, grano natomiast dwie małe komedye, to jest „Odludki“ Fredry i „Fabrykant“ Korzeniowskiego. Obydwie sztuki często wystawiane dosyć, zwłaszcza „Fabrykant“ w tym roku, i znane dostatecznie. W obudwu gra aktorów była dobra, szczególniej p. Ładnowskiego w „Odludkach“ w roli oberżysty i panny Pique w roli jego córki. Pan Holtzman, do nudności swej jednostajnej zawsze gry, akcyi i mimiki, dodał jeszcze nudę przewlekłej deklamacyi. Pan Sturm grał lepiej niż zwykle w „Odludkach“ i „Fabrykancie.“ Lecz publiczność wtorkowa w nadzwyczaj małej liczbie zebrana, niekontentną była, iż całego widowiska reprezentacya, nie trwała nawet do 8ej godziny; tak jak przeciwnie publiczność niedzielniejsza narzekała znów na zbytnie przedłużenie zabawy niezabawnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Martalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 60.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 11 Stycznia 1874 r.

Po raz drugi.

Dramat historyczny narodowy w 5 aktach wierszem napisany przez Juliana z Poradowa autora **„Przeora Paulinów“:**

LILIA WAWELU

OSOBY:

Jadwiga, Królowa Polska —	Pani Siennicka.
Wilhelm, książę Rakuski, jej narzeczony — — — —	Pan Dłużewski.
Jagiełło, Wielki książę litewski	Pan Terenkoczy.
Dobiesław, kasztelan krakowski — (Senatorowie)	Pan Siennicki
Dymitr z Goraja, podczaszy — (Senatorowie)	Pan Rychter.
Sędziwój z Szubina, wojewoda — (Senatorowie)	Pan Szymański.
Spytek z Melsztyna, wojewoda krak. (Senatorowie)	Pan Wardzyński.
Jan, biskup krakow.	Pan Ładnowski.
Komtur Jungingen, poseł Zakonu	Pan Benda.
Gniewosz z Dalewic, dworzanin Dobiesława — — — —	Pan Roger.
Skirgiełło, książę brat Jagiełły	Pan Wojnowski.
Elżbieta Bubek, panny dworu	Pani Terenkoczy.
Anna z Goraja, panny dworu	Panna Piotrowska.
Katarzyna z Dalewic panna dworu	Panna Kwiecińska.
Ochmistrzyni dworu — —	Panna Wojnowska.
Doktór — — — — —	Pan Glikson.
Platnerz. — — — — —	Pan Błoński.
Mieszczanin I.— — —	Pan Siedlecki.
Mieszczanin II. — — —	Pan Bogucki.
Mieszczanka I. — — —	Panna Wyszowska.
Mieszczanka II. — — —	Pani Pichorowa.
Mieszczanka III. — — —	Pani Rogerowa.
I Laufer — — — — —	Pan Gedrowicz.
II Laufer — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Dziewczyna — — — —	Panna Kwiecińska
Paziowie I. — — —	Panna Ekel.
Paziowie II. — — —	Panna Jeleniewska.
Paziowie III. — — —	Panna Rachowiec.
I Dworzanin — — —	Pan Nowakowski.
II Dworzanin — — —	Pan Klepacki.
III Dworzanin — — —	Pan Raczyński.

Panowie Polscy i Litewscy, — Straże, — Senatorowie.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.